

## Rozmyślenia



## To ja jestem, Polak „mały”

*Kiedy wywalczyliśmy wolność i odzyskailiśmy niepodległość, wydawało się, że teraz już tylko będziemy podążać w stronę świetlanej przyszłości, w stronę krainy mlekiem i miodem płynącej, jednakże znacznie szybciej, niż tego oczekiwali różni znawcy, okazało się, że tradycyjnie od wielu wieków, wychodzą z nas w takich momentach wszystkie najgorsze narodowe cechy. Co więc na to wpłynęło?*

### Andrzej Dębowski

Realia życia społecznego ostatnich miesięcy są, niestety, takie, że znowu mamy wiele powodów do narzekań i frustracji. Afera ściga afery, zaczyna brakować autorytetów moralnych, a w zasadzie ich nie ma, poziom sprawowanej władzy sięgnął dna. Ten typ myślenia, odruchów i zachowań charakteryzuje już całe środowiska i grupy społeczne, które czują się skrzywdzone. Swoje negatywne odczucia i swoje pretensje mają i chłopci, i robotnicy, i inteligenci. Mają mieszkańcy małych miasteczek, akademików i blokowisk, mają inżynierowie, nauczyciele, pracownicy naukowcy, klerycy, taksówkarze, górnicy, hutnicy, policjanci, żołnierze... Jednym słowem prawie wszyscy. Coraz bardziej zarysowuje się podział na „my” i „oni”, chociaż z drugiej strony nielato dzisiaj odróżnić kto jest tym „onym”.

*I tak zaczyna kształtować się obraz Polski w szerokim świecie: kraj porażających kontrastów – brudu, i nędzy, wystawnego przepychu i bogactwa, kościołów i nietolerancji, przesadnej pobożności i zabobonów,*

*zadufania we własną wszechmoc i wszechwiedzę, a także niedorozwoju państwa, przywiązania do wolności i niechęci do reform uszczuplających przywileje kastowe – zauważył kiedyś trafnie Adam Szostkiewicz. Niestety, minęło już kilkanaście lat od tego stwierdzenia i nic się nie zmieniło.*

Nostalgia taka, bardzo charakterystyczna dla Polaków, wyraża się na przykład w tęsknocie za minionym systemem. Mniej chodzi o politykę, a bardziej o tzw. swojskość Polski Ludowej z jej pozorną stabilizacją i samowystarczalnością oraz powszechnie tolerowanymi układami. Ta nostalgia jest momentami tak wielka, że grupy społeczne bez względu na swój kolor partyjny podtrzymują koleżeńskie układy, które momentami przekształcają się w układy przestępcze. W tej chwili społeczeństwo w zasadzie nie jest w stanie odróżnić kto jest tym dobrym, a kto złym. Na dodatek coraz mniejsza wiara w to, że Polacy są narodem „wybrany” powoduje dodatkowe „urazy psychiczne”.

Na plan pierwszy wysuwają się zachowania typu zawiść. Polak zazdrości swoim rodakom niemal wszystkiego, nawet optymizmu cechującego tych, którym się w życiu udało. Zawiść w Polsce stała się formą społecznej frustracji do tego stopnia, że chętnie dokopiemy takiemu, który odniósł sukces, bo choć nam się od tego nie poprawi, to może przez chwilę poczujemy się lepiej. Całej sprawie pewnego rodzaju smaczku dodaje fakt, że polski zawistnik to nie człowiek znajdujący się w beznadziejnej sytuacji, na granicy społecznej i materialnej degradacji. Jest nim zazwyczaj ktoś, kto osiągnął pewien poziom bezpiecznego życia, tylko nie potrafi go już przekroczyć.

*Jeśli rywalizację w społeczeństwie wolnej konkurencji można porównać do wspinaczki po drabinie, to w Polsce ci, którzy znaleźli się na górze, wylamują szczeble, chcąc powstrzymać pościg. Ci z dołu łapią ich za nogawki, żeby ściągnąć do swojego poziomu. A towarzyszą temu okrzyki i gesty wyrażające pogardę, wrogość, zawziętość.* (Ewa Nowakowska)

Wygrani gardzą przegranymi jako nieudacznikami, którzy nie umieli chwycić swojej szansy. Przegranii gardzą wygranymi, ponieważ są przekonani, że ich drogi do sukcesu były kręte i nieuczciwe. Konieczność stawania do rywalizacji w społeczeństwie wolnej konkurencji zagraża poczuciu własnej wartości wielu ludzi. Czują się oni niepewni i bezradni. Ani sposób wychowania, ani dotychczasowe doświadczenia życiowe nie podpowiadają im prostych, skutecznych, a zarazem przyzwoitych dróg do osiągnięcia pożądanego celu. Nowe sytuacje wywołują nowe negatywne emocje i wzmacniają stare narodowe przyzwyczajenia, z których na plan pierwszy wysuwa się pycha. Przywara ta ma niestety charakter demokratyczny. U źródeł pychy leży nieoparte

dowodami przekonanie o własnej wyjątkowości. Taki sposób myślenia o interesach grupowych zrobił w nowej Polsce zawrotną karierę. Nie zawsze dobry przykład dawali dawni opozycjoniści, teraz tworzący elity władzy. Szczytem próżności było żądanie od nowego państwa odszkodowań materialnych za niegdysiejsze krzywdy, wyrządzone im przez reżim, który zwalczali. I niektórzy byli bohaterowie wzięli bezwstydnie taką zapłatę.

Polityków mamy lepszych i gorszych, postępowych i zacofanych, przy czym tych pierwszych, jest niestety zbyt mało – jak na przysłowiowe lekarstwo. W ich gorących kłótniach, których wciąż jesteśmy świadkami, rzadko chodzi o programy, częściej o to, żeby zniszczyć rywala. Upodlić. Uprawianie polityki za pomocą telewizyjnych występów – niekoniecznie wtedy, kiedy ma się coś ważnego do powiedzenia – to też symptom niepoohamowanej próżności. Dowodem tego jest niekończący się serial z udziałem tych, którzy powtarzają wciąż te same, wyuczone slogany – najczęściej nakazane przez partyjnych pryncypałów.

Obyczaj samochwalstwa zapanował także w kulturze. Dowody znajdujemy w licznych wywiadach. Każdy jest najlepszy i zasługuje na najwyższe laury, tylko to *beznadziejne i niekompetentne jury i zawiść środowiska stanęła mi na przeszkodzie w osiągnięciu sukcesu* – powiedziała w jednym z kolorowych piśemek pewna niedoceniona artystka.

Polak prawie zawsze miał do czynienia we własnym kraju z nieprzyjaznym i obcym państwem. Ale państwo to „konstruował” sobie od wieków sam. Dzisiaj wykształtowała się klasa niedouczonej menedżerów tworzących pozorne potęgi gospodarce. Trwający od kilku lat kryzys nie tylko gospodarczy, ale przede wszystkim społeczny spowodował, że stopień intensywności pracy i zaangażowania znacznie się obniżył, co wpływa na całokształt życia narodu.

Jednym słowem – szczerze nienawidzimy, nie zgadzamy się, protestujemy, pomawiamy i... czekamy przy tym na wielkiego mędrca z twardą ręką, który przyjdzie z jasności i wyzwoli nas od głupców i niegodziwców, wypalając zło świętym płomieniem. Nie są to dobrotliwe i umiarkowane oczekiwania, ale istnieją jednak dowody na to, że potrafimy się zatrzymać we właściwym miejscu jeszcze przed przeszkodą. Oby...

